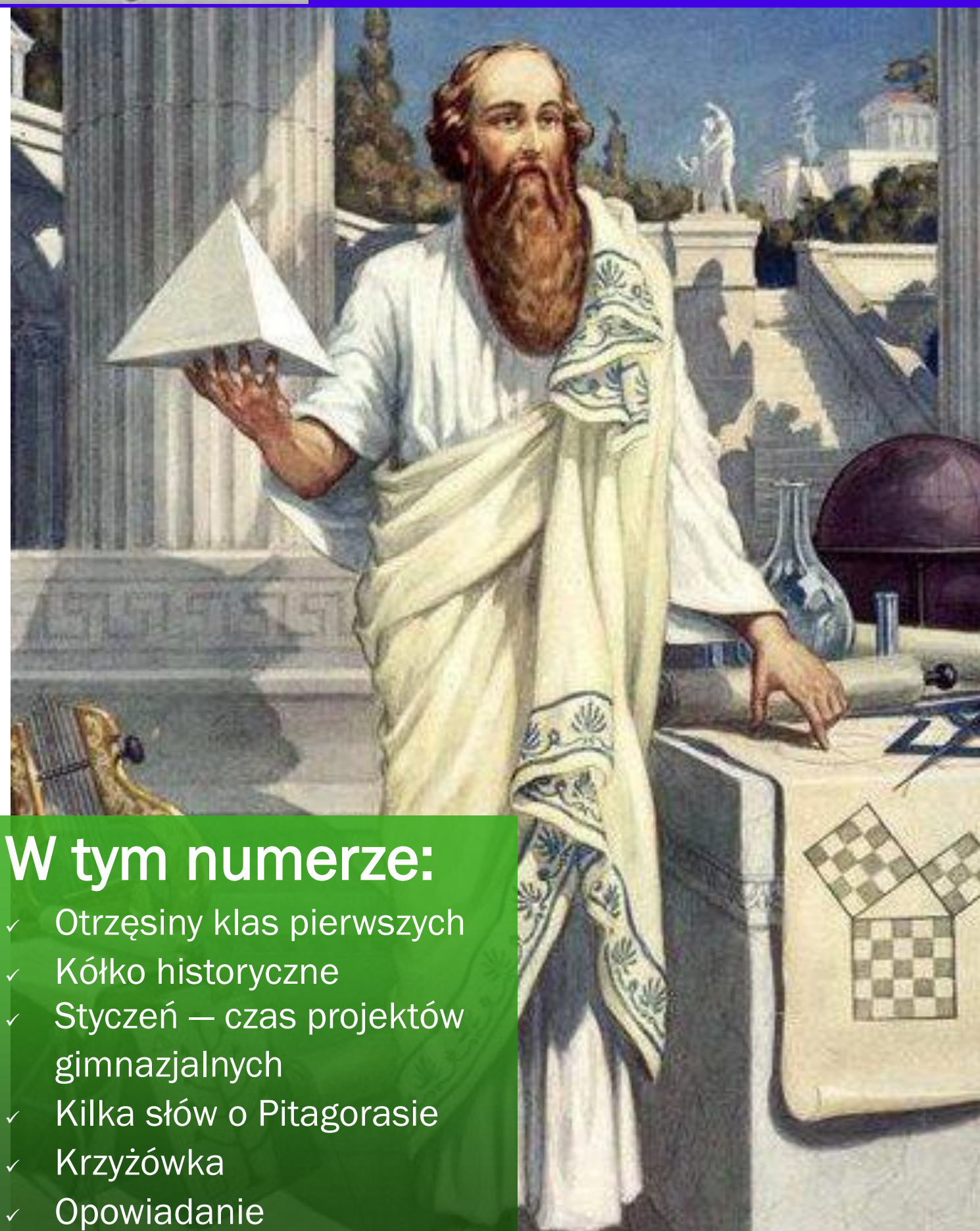




LUTY 2015

PALLOTTUŚ



W tym numerze:

- ✓ Otrzęsiny klas pierwszych
- ✓ Kółko historyczne
- ✓ Styczeń – czas projektów gimnazjalnych
- ✓ Kilka słów o Pitagorasie
- ✓ Krzyżówka
- ✓ Opowiadanie

Otrzęsiny klas pierwszych

20 listopada 2014 roku w naszej szkole odbyły się otrzęsiny klas pierwszych. Zabawa została zorganizowana w auli. Impreza rozpoczęła się o godzinie siedemnastej. Prowadzili ją uczniowie klas drugich: Marysia Kościan i Piotrek Piszcz. W jury zasiedli Marta Solarz, Krzysztof Woźniak, Krzysztof Mrozik i Kuba Śmigielski.

Uczniowie klas 1 mieli za zadanie przebrać się za postacie z filmów Disneya. Każda z klas musiała przygotować na uroczystość film o swojej klasie i układ taneczny do piosenki z utworów Disneya.



Po ocenieniu filmu i układu przez jury, każdy musiał zaprezentować swój strój. Występowały królewny, Minionki, Myszka Mini, Daisy, Smerfetka, Robin Hood i wiele innych ciekawych postaci.

Klasy drugie przygotowały również dla klas 1 wiele konkurencji:

- ✓ tańczenie na gazecie,
- ✓ wylawianie ustami jabłek z miski pełnej wody (z zamkniętymi oczami),
- ✓ ustawienie w ciągu minuty jak najwyższej wieży z plastikowych kubeczków,
- ✓ zaśpiewanie piosenki.



obydwie klasy.

Nagrodami były: nieprzygotowanie z j. polskiego oraz nieprzygotowanie z chemii lub fizyki.

Pierwszoklasiści świetnie się bawili i na pewno nie zapomną tego wspaniałego dnia!

Wszyscy bawili się doskonale. Jury po burzliwych obradach ogłosiło werdykt.

Wygrała klasa I A. Jednak nagrodzone zostały



Gabrysia
Michalak



Kółko historyczne

W kolejnych częściach naszej gazetki pragniemy zamieszczać artykuły o kółkach zainteresowań, które działają w naszej szkole. Jest ich wiele i są różnorodne, poczynając od kółek artystycznych, a kończąc na przedmiotowych, ale mamy nadzieję, że w ciągu roku szkolnego uda nam się opisać wszystkie. Serdecznie zapraszamy do lektury! Może Ci z Was, którzy nie mają jeszcze sprecyzowanych zainteresowań lub nie odkryli swoich talentów (na pewno licznych :-)) znajdą tu coś dla siebie...



Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom historycznym uczniów naszej szkoły prowadzone są zajęcia **kółka historycznego**. Spotkania odbywają się **w każdy piątek o godzinie 14.30**, a przewodnikiem po zakamarkach wiedzy historycznej jest Pan Krzysztof Głogowski. Na kółku historycznym bardzo dużo się dzieje!

- ✓ Poszerzamy wiadomości dotyczące wybranych wydarzeń, postaci, epok historycznych,
- ✓ Poznajemy źródła historyczne pisane i materialne: dokumenty, świadectwa, akty zgonów, banknoty,

- ✓ Poszukujemy i wykorzystujemy informacje z różnych źródeł (encyklopedie, Internet),
- ✓ Zajmujemy się tłumaczeniem starych dokumentów w różnych językach,
- ✓ Tworzymy wielką księgę starych dokumentów,
- ✓ Oglądamy wiele ciekawych filmów historycznych, np. „Wojna trojańska”, „Gladiator”.

Na kółku historycznym każdy może zaproponować temat, który go interesuje. Pan Głogowski chętnie porusza te tematy na spotkaniach, które stanowią podstawę dalszych dyskusji.



Pan Głogowski rozwija nasze zainteresowania, kształtuje postawę patriotyczną, rozwija umiejętność pracy w zespole, kształci umiejętności potrzebne w pracy badawczej historyka, przydziela nam zadania w zależności od naszych możliwości intelektualnych oraz zainteresowań. **Jeśli lubisz historię - przyjdź! Na pewno nie będziesz się nudził!**

Gabriela Michalak, I a

Styczeń – czas projektów gimnazjalnych

15 stycznia 2015 r. uczniowie klas trzecich przedstawili prezentacje podsumowujące ich projekty gimnazjalne.

Podczas nich pokazali wszystkie działania i filmy, wykonane przez cały



rok w ramach tego projektu. Prezentacje odbywały się równocześnie w auli i w sali 23. Każda trwała 15-20 minut.

Słuchając ich, mieliśmy okazję dowiedzieć się o codziennym życiu niewido-



mych i głuchoniemych, poznać techniki pamięciowe, zobaczyć dlaczego warto dbać o aktywność fizyczną, zmierzyć się

z problemem głodu na świecie czy hałasu w mieście. Dowiedzieliśmy się też, co to jest oraz czym grozi hakerstwo, czym jest savoir vivre, poznaliśmy historię fotografii i alternatywne sposoby uzyskiwania energii.

Szeroki wybór tematów świadczy o róż-



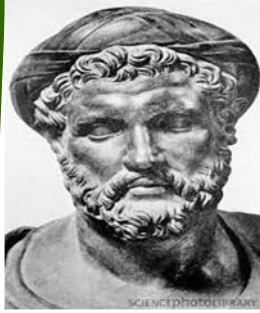
norodnych zainteresowaniach uczniów naszej szkoły. Można jednak stwierdzić, że wszyscy postarali się ciekawie zrealizować swoje projekty.



Sprawozdania z nich możemy już przeczytać na stronie naszej szkoły. Wszyscy trzymamy teraz kciuki za uczniów klas drugich, którzy jako kolejni zmierzą się z przeprowadzeniem projektów edukacyjnych.

Martyna Głogowska

Kilka słów o Pitagorasie



Myślę, że każdy z Was słyszał o Pitagorasie. Jakie jest Wasze pierwsze skojarzenie? Zapewne trójkąt prostokątny i związki pomiędzy jego bokami. I tu Was zaskoczę. Nie

jest rzeczą pewną, że to twierdzenie rzeczywiście jako pierwszy sformułował właśnie on.

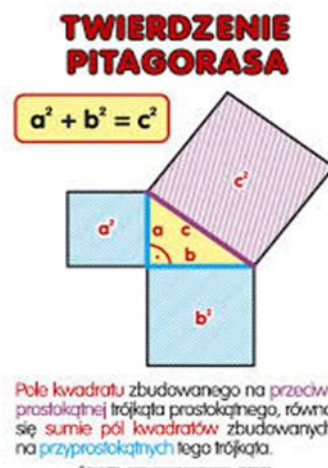
Pitagoras żył w VI wieku p.n.e. Nie napisał żadnej książki. Wszystko co o nim wiemy, zostało spisane wiele lat po jego śmierci. Za sprawą dociekań matematycznych został intelektualnym przodkiem wielkich filozofów greckich. Przypisywano mu różne cuda, a niektórzy autorzy posuwali się nawet do tak dziwnych stwierdzeń, jak to, że miał udo ze złota. Inni pisali, że pewnego razu przechodził przez rzekę, a rzeka zakrzyknęła do niego: „Bądź pozdrowiony Pitagorasie” tak głośno, że wszyscy to usłyszeli. Podobno cesarzowa Julia Donna zachęcała swoich obywateli do oddawania czci Apoloniuszowi z Tiany, który uważał się za wcielenie filozofa.

Skąd wobec tego wzięło się to uwielbienie dla Pitagorasa?

Jego dziedzictwo jest dwoiste i sprzeczne: obejmuje matematykę i antymatematykę. Niewykluczone, że - jak sugerują dzisiaj niektórzy uczeni - tak naprawdę można mu przypisać jedynie idee mistyczne.

Na początku skupmy się jednak na matematyce. Wyobraźcie sobie, że liczycie - jak to kiedyś często robiono - za pomocą kamyków (od łacińskiego słowa calculus, czyli kamyk wzięło się obecne kalkowanie). Kiedy utworzycie kwadrat, w którym kamyki ułożone są w równych

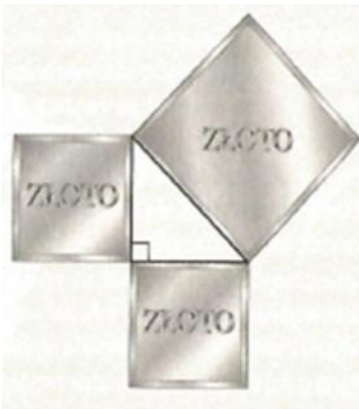
odstępach w rzędach i kolumnach, to przy dwóch rzędach i kolumnach potrzebne będą cztery kamyki, przy trzech rzędach i kolumnach - dziewięć. Innymi słowy pomnożenie liczby n przez nią samą równe jest obliczeniu liczby kamyków w kwadratowym układzie o n rzędach i n kolumnach. Ta idea jest tak intuicyjna, że mnożenie liczby przez nią samą przyjęło się nazywać podnoszeniem do kwadratu lub po prostu kwadratem. W takim razie, czy jesteście w stanie wytłumaczyć powiedzenie „podnieść do sześciąnu”?



Pitagoras dostrzegł w swoich kwadratach kilka regularności. Zauważył, że liczba kamyków w kwadracie o boku 2, czyli 4 jest sumą 1 i 3, a liczba kamyków o boku 3, czyli 9 jest sumą

1,3 i 5. Kwadrat o boku 4 miał 16 kamyków, czyli $1+3+5+7$.

Czy już widzicie tę regularność? Wobec tego sumą jakich liczb jest 25, czyli kwadrat o boku 5? Bardzo dobrze $25=1+3+5+7+9$. Sformułujmy zatem ogólną zasadę rządzącą kwadratami liczb: kwadrat liczby n jest sumą pierwszych n liczb nieparzystych. Powiecie: przecież to banalne. Jednak ktoś musiał zauważyć to jako pierwszy i tym kimś był właśnie Pitagoras.



Spójrzcie na rysunek obok. Gdybyście mieli do wybrania dwie opcje:

- 1) bierzecie jeden największy kwadrat
- 2) bierzecie dwa mniejsze kwadraty.

Co jest dla Was korzystniejsze? Okazuje się, że oba wybory są tak samo dobre.

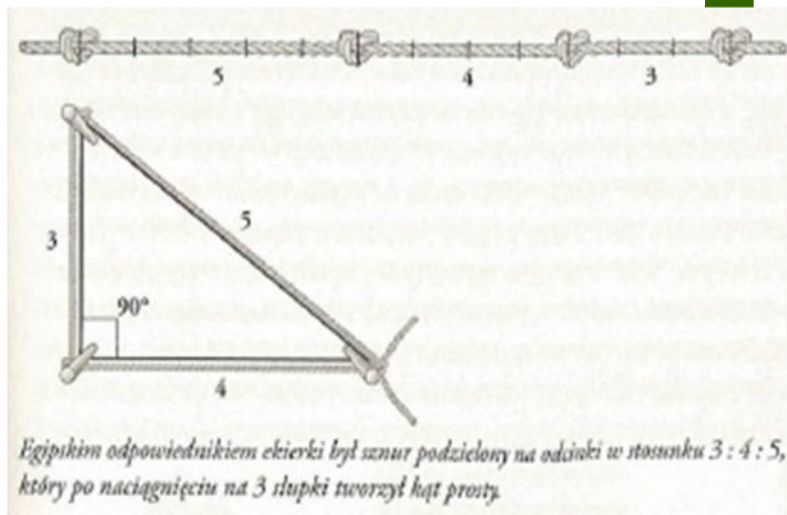
Dlaczego? Mówi o tym właśnie twierdzenie Pitagorasa. W trójkącie prostokątnym kwadrat przeciwprostokątnej równa się sumie kwadratów przyprostokątnych.

Zapisać go trochę inaczej. Łączna powierzchnia kwadratów zbudowanych na przyprostokątnych jest zawsze równa powierzchni kwadratu zbudowanego na przeciwprostokątnej.

Nie wiadomo czy rzeczywiście Pitagoras odkrył tę prawidłowość, choć już w czasach starożytnych nazywano ją jego imieniem. Co więcej, twierdzenie to ukazuje związki nie tylko między kwadratami na bokach trójkąta prostokątnego, ale będzie analogicznie w przypadku wszystkich figur foremnych, czyli pięcioboków, sześcioboków itd. o bokach tej samej długości. Idące jeszcze dalej. Gdybyśmy na trójkącie prostokątnym umieścili np. trzy Mona Lisy, to powierzchnia największej Mony będzie równa sumie powierzchni mniejszych.



W niektórych komentarzach na temat Pitagorasa mówi się, że zanim stwierdził powyższy związek, wybrał się z misją poznawczą do Egiptu. Spędził wiele czasu na egipskim placu budowy. Zobaczył, że robotnicy tworzyli kąt prosty za pomocą sztuczki ze sznurem. Na sznurze wiązano supły rozmieszczone w odległościach 3, 4 i 5 jednostek. Po jego naciągnięciu na trzech słupkach w miejscach zaznaczonych supłami powstawał trójkąt z kątem prostym. Były one konieczne, by układać warstwami bądź obok siebie cegły i ogromne bloki kamienne, jakich używano do budowy piramid. Dlaczego wybrali odległości 3, 4 i 5? Odpowiedź jest prosta: $3^2 + 4^2 = 5^2$. Oczywiście mogli użyć innych liczb np. 5, 12 i 13 lub 8, 15 i 17, ale chyba najsensowniejsze wydają się właśnie 3, 4 i 5. Ze względu na tradycję naciągania sznura, trójkąt prostokątny, w którym stosunek długości boków 3:4:5 nazywa się trójkątem egipskim.



Inna odkryta przez uczonego prawidłowość dotyczy muzyki. Legenda głosi, że przechodząc pewnego razu obok kuźni i słysząc dochodzące ze środka odgłosy młotów,

Pitagoras zauważył, iż wysokość dźwięku zmienia się w zależności od wagi kowadła. Skłoniło go to do zbadania związku pomiędzy wysokością dźwięku drgającej struny a jej długością. W ten sposób doszedł do wniosku, że kiedy strunę skróci się o połowę, ton wzrasta o oktawę. Pomyślcie, co się dzieje przy podziale struny np. 3:2. Według Pitagorasa muzyka to liczby, liczby to muzyka. I tu pojawia się drugie oblicze Pitagorasa – filozofa. Jedną z jego sentencji filozoficznych to: „Muzyka budzi pragnienie dobrych czynów”. Czy się z nią zgadzacie?



Pitagoras nie był jedynie uczonym. Był charyzmatycznym przywódcą mistycznej sekty – Związku Pitagorejskiego, który stanowił skrzyżowanie ośrodka odnowy biologicznej (naszego SPA) z obozem dla rekrutów.



Uczniowie musieli przestrzegać surowych zasad, m.in. oddawania moczu w stronę słońca, ożenku z kobietą noszącą złotą biżuterię i przechodzenia obok osła leżącego na ulicy.

Kandydaci na członków Związku musieli najpierw przejść pięcioletni okres próbny, w czasie którego wolno im było patrzeć na Pitagorasa jedynie zza zasłony. Symbolem Pitagorejczyków był pentagram, czyli gwiazda pięciopromienna. 10 uważali za liczbę boską. Życia w otaczającej nas przyrodzie.

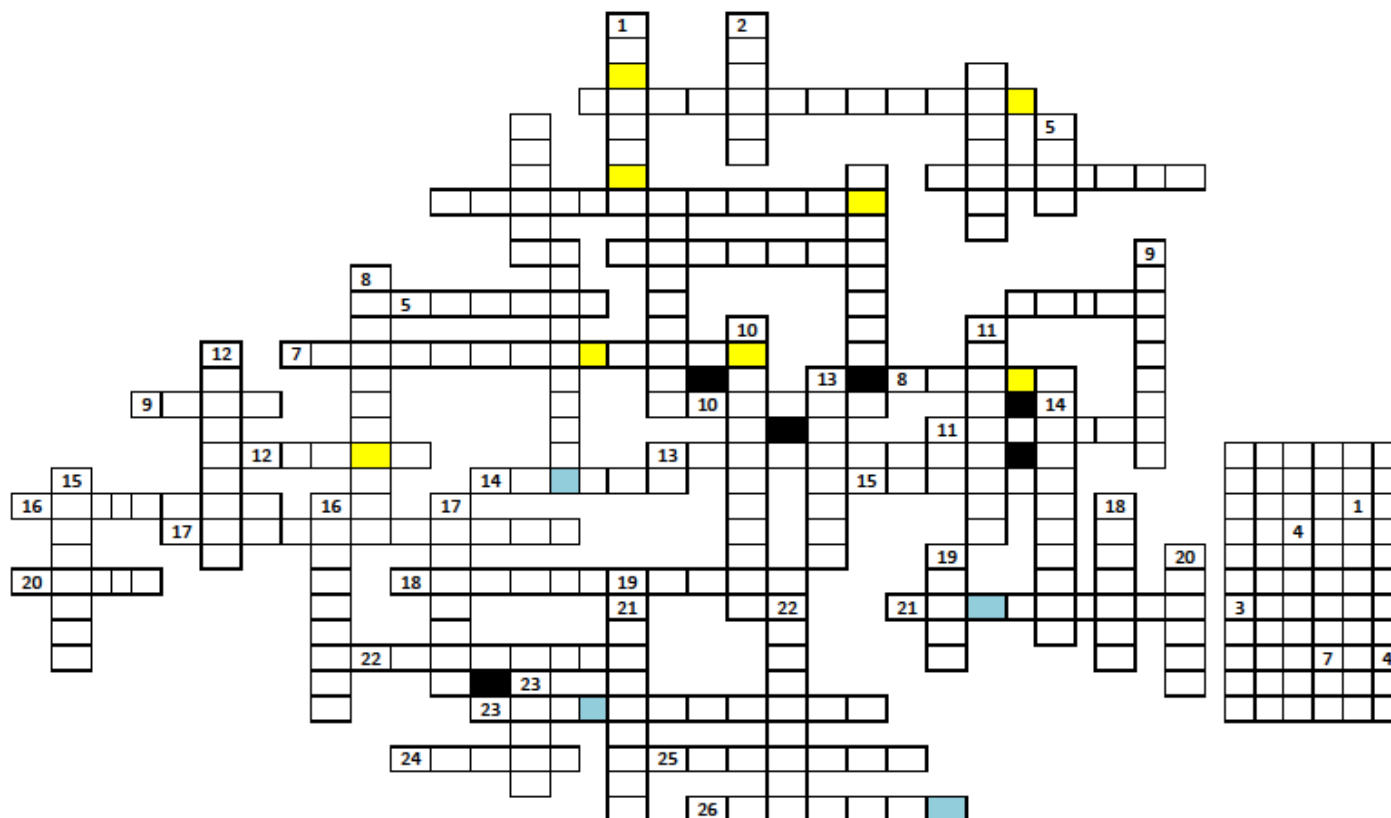
Duchowe nauki Pitagorasa obejmowały wiarę w reinkarnację. On sam prawdopodobnie był wegetarianinem. Wprowadził zakaz spożywania bobu. Według jednej z relacji o śmierci Pitagorasa, uczony uciekał przed napastnikiem, aż dotarł do pola, na którym rósł bób. Wolał by go schwytano i zabito, niżby miał go podeptać. Według najnowszej hipotezy, pitagorejczycy byli po prostu kolumną ludzi mających alergię na bób.

Teraz widzicie, jak oryginalną postacią był Pitagoras. Z jednej strony genialny matematyk, a z drugiej uduchowiona, mistyczna dusza, poszukująca sensu poszukująca sensu życia w otaczającej nas przyrodzie.

Ola Piasecka

Krzyżówka

Kolorowe kratki czytane poziomo utworzą tytuł piosenki.



POZIOMO:

1. Tenorowo-basowy instrument strunowy z grupy smyczkowych.
2. Określenie szybkiego tempa w muzyce.
3. Składa się z pięciu poziomych, równoległych linii.
4. Zespół składający się z trzech wokalistów.
5. Znak chromatyczny, obniżający wysokość dźwięku o pół tonu.
6. Znak graficzny dźwięku muzycznego, określający jego wysokość i czas trwania.
7. Tworzenie na oczekaniu muzyki lub tekstu.
8. Turner.
9. Najniższy głos męski.
10. Jednostka realizująca schemat metryczny (metrum).
11. Najwyższy głos żeński.
12. Zespół, którego liderem jest Marcin Miller.
13. Muzyczny instrument strunowy z grupy smyczkowych.
14. Wykonawca piosenki „Kobiety są gorące”.
15. Najwyższy głos męski.
16. Ma wiele cech wspólnych z fortepianem.
17. Przyrząd wytwarzający dźwięk, przeznaczony do wykonywania muzyki.
18. Tempo powolne w muzyce.
19. Zespół, którego wokalistką jest Beata Kozidrak.
20. Może być prosty lub poprzeczny.
21. Wstęp do opery, operetki, grany przez orkiestrę.
22. Antonio
23. Specjalista zajmujący się zawodowo komponowaniem form tanecznych.
24. Instrument z podwójnym trzcinowym stroikiem.
25. Zapisuje się za kluczem wiolinowym, w postaci dwóch cyfr.
26. Może być towarzyski lub ludowy.

Rosalina w opałach

Kraków, 2014



Rosalina już od ponad godziny siedziała na komisarzacie. Cierpiśław Męczywór przesłuchiwał Budzigniewa i Dziadumiła w sali obok. Od czasu do czasu dochodziły ją stamtąd wojownicze okrzyki rycerzy i brzęk przewracanych przedmiotów. Początkowo niepokoilo to dziewczynę, jednak zdążyła się już przyzwyczać. Po prostu ignorowała te odgłosy. Nagle hałas przybrał na sile. Roze usłyszała przerażający krzyk, a zaraz potem rozdzierający huk. Wreszcie nie wytrzymała. Zerwała się z krzesła i z bijącym sercem wbiegła do sali przesłuchań.

Pokój, do którego wkroczyła w żadnym stopniu nie przypominał tego sprzed godziny. Po podłodze wały się rozdarte kartki i długopisy. Połamane stół i krzesła leżały na ziemi, a z lustra weneckiego pozostały tylko odłamki. Nie to jednak wzbudziło w niej największy przestach. Powód do zmartwień stał pośrodku sali. Krzyczał słowa, których z uwagi na wiek naszych czytelników nie śmiem powtórzyć i groźnie wymachiwał mieczem. Jak wiadomo nasz dzielny Budzigniew był człowiekiem, który lubił działać, więc szybko wprowadził swoje groźby w czyn. Podbiegł do przerażonego komisarza i zamachnął się, by zadać ostateczny cios. Teraz do akcji wkroczyła Rosalina. Dziewczyna stanęła między rozwścieczonym rycerzem a policjantem. Budzigniew nadludzkim wysiłkiem zdołał zatrzymać miecz. Jeszcze chwila a byłoby po wszystkim. Rycerz zwrócił się do Roze głosem kipiącym od gniewu:

- Co czynisz, dziewczko?

- To ja się pytam! Spuściłam was z oka ledwie na godzinę, a wy już zdążyliście rozwalić całą salę. Prawie zabiliście komisarza. Wiecie czym to grozi, idioci?

Budzigniew i Dziadumił spojrzeli po sobie, nie rozumiejąc dlaczego Roze ma do nich pretensję. W ich mniemaniu taki czyn był szlachetny i godny podziwu. Nie mieli dużo czasu na roztrząsanie tego problemu, gdyż głos znowu zabrała Rosalina:

- Dobrze, uspokójcie się wszyscy. Spróbujemy osiągnąć jakiś kompromis.

- Kompromis? Z nimi? Chyba śnisz! – zawołał oburzony policjant.

- Jak śmiesz zwracać się w ten sposób do szlachetnie urodzonej panienki! Jeszcze jedno słowo, a skrócę cię o głowę, nędzniku! – wykrzyknął Budzigniew.

- Spokojnie – próbowała opanować sytuację dziewczyna. – Zaszło tutaj małe nieporozumienie, które trzeba wyjaśnić. Bez zbędnych emocji, panowie.

- Małe nieporozumienie powiadasz!? – oburzył się Męczywór.

Zgodnie ze swoją wcześniejszą zapowiedzią Budzigniew wyjął z pochwy miecz i zamierzył się do oddania ciosu. Sytuację znowu opanowała Roze:

- Uspokój się i siadaj!

- Ale...

- Siadaj i to już! – Rosalina stanowczym gestem wskazała krzesło. Wzrok rycerza również skierował się w tamtą stronę. Budzigniew krytycznie spojrział na popękane siedzenie z wyłamanymi nogami.

- Pani, załatwmy sprawę szybko i jak przystało na rycerzy – poprosił Budzigniew.

- Wykluczone! Najlepiej w ogóle stąd wyjdźcie! Jak na razie tylko przeszkadzacie!

- Mamy panienkę zostawić samą? – teraz głos zabrał Dziadumił.

- Tak, idioci! Macie mnie wreszcie zostawić samą! Jakbyście wtedy nie przyszli do pociągu, nie byłoby całej tej sprawy! Zawsze

musicie się wtrącać! – wyrzuciła im Roze.

- Przecie myśmy nic złego nie zrobili – obruszył się giermek.

- No oczywiście, że nie! Jeszcze jedno słowo, a sama was stąd wyrzucę.

Dziadumił i Budzigniew znów po sobie spojrzeli. Żaden z nich nie miał pojęcia o co może chodzić Roze, jednak coś w jej głosie mówiło im, że nie warto dalej się sprzeczać. Rycerze zabrali swoje rzeczy i opuścili pomieszczenie. Obydwaj przycupnęli przy drzwiach, by w razie potrzeby pospieszyć Rosalinie na ratunek.

Teraz, gdy budzący postrach Budzigniew i Dziadumił opuścili salę, komisarz Męczywór odzyskał dawną pewność siebie. Podniósł się z podłogi i zmierzył dziewczynę groźnym wzrokiem.

- No, to teraz sobie porozmawiamy – powiedział z wyższością. Roze przewróciła oczami.

- Bardzo pana przepraszam za zachowanie moich krewnych, szanowny panie komisarzu.

- Przeprasiny na nic się tu nie zdadzą! Twoi przyjaciele z pewnością pójdą siedzieć!

- O nie! Nie ukarze ich pan chyba tylko za kilka niewinnych występków?

- Kilka niewinnych występków? Ja nazwałbym to inaczej.

- Zanim podejmie pan decyzję, chciałybym powiedzieć o pewnym istotnym szczególe, który być może postawi nasze śledztwo w zupełnie innym świetle.

- Mów, ale nie wydaje mi się, by cokolwiek was uratowało.

- Otóż, nasi zacni rycerze pochodzą z kraju o nazwie Lajstrygonwania – zaczęła Rosalina.

- Lajstrongwana? Coś mi się obito o uszy – powiedział Męczywór, a Roze z trudem ukryła uśmiech.

- Tak, zapewne słyszał pan także o prastarym plemieniu Lajstrygonwanów. To wielcy a zarazem niebezpieczni wojownicy, o czym mogą poświadczyć już starożytni Rzymianie.

Na wzmiankę o groźnych rycerzach policjanta przeszły ciarki. Co innego przesłuchiwać przeciętnych złodziejasków, a co innego walecznych wojowników z pradawnych plemion. Męczywór zdecydowanie nie był przygotowany na taką ewentualność. Nie chciał jednak wyjść na tchórza. Postanowił udawać, że ta wiadomość nie zrobiła na nim żadnego wrażenia.

- Tak, tak. Zgłębialiśmy techniki walki, które wykorzystywali owi Lajogstryngwi na zajęciach. Z tego co pamiętam, całkiem nieźle sobie radziłem – napuszył się komisarz.

- Nie wątpię, nie wątpię... Dla takiego siłacza jak pan to na pewno nic trudnego.

Męczywór uśmiechnął się i z satysfakcją spojrzął na swoją sylwetkę.

- Cóż, ostatnimi czasy nieco mi się przytyło, ale nadal pozostałem w formie.

Rosalina zmierzyła wzrokiem pulchnego policjanta, jednak nie dała po sobie poznać co o nim sądzi.

- Przytyło się panu? Ja tam nic nie widzę. Każdy mężczyzna chciałby tak wyglądać.

Na twarz komisarza wypłynęły rumieńce. Najwidoczniej komplementy przypadły mu do gustu i nie dopatrzył się w nich cienia sarkazmu.

- Ale zdaje się, że zeszliśmy z tematu. Zaczęłam mówić o owym legendarnym

plemieniu Lajstrygonwanów. To w rzeczy samej wyborowi wojownicy. Chyba nie byłiby pocieszeni, gdyby zamknął pan ich pobratymców.

Męczywór dopiero teraz skojarzył fakty. Wszystkie włoski stanęły mu dęba. O mało nie zaczął szczekać zębami ze strachu.

- Widzi pan – kontynuowała Roze – zemsta takich Lajstrygonwanów może być okrutna. Byłoby wielkim nieszczęściem dla całej policji stracić tak zasłużonego pracownika, jak pan. Ale cóż, czasami trzeba się poświęcić. W końcu czyni pan to wszystko w imię prawa...

Męczywór długo rozważał to co powiedziała Rosalina i w końcu doszedł do prawidłowych wniosków.

- Widzisz moja droga, to wszystko nie jest takie proste, jak mogłoby ci się wydawać – zaczął.

- Nie? - Roze udawała zaskoczenie.

- Otóż nie! Gdy zastanawiam się nad tym wszystkim głębiej, dochodzę do wniosku, że tak naprawdę nie zostało tutaj popełnione żadne poważniejsze wykroczenie, więc nie mam prawa zatrzymać was dłużej – powiedział komisarz.

Roze nie zdołała się powstrzymać i wydała krótki okrzyk radości. Niestety, Budzigniew i Dziadumił, którzy stali za drzwiami nie słyszeli całej rozmowy i wzięli ten niewinny przejaw radości za coś zupełnie innego. Rycerze wparowali do sali z dzikim wrzaskiem. Rzucili się na przerażonego Męczywora i zaczęli okładać go pięściami.



Rosalina próbowała wszystko sprostować, ale niestety bezskutecznie. Dopiero, gdy walnęła rycerzy rogiem ciężkiej książki, oprzytomnieli.

- Uspokójcie się, idioci! Znowu wszystko psujecie! Szanowny pan komisarz właśnie zgodził się nas wypuścić, a wy go atakujecie.

Dziadumił i Budzigniew spojrzeli spode łba na policjanta.

- Czy aby na pewno? – nie dał się przekonać Dziadumił.

- Tak, zabierajcie swoje rzeczy i wracamy do domu.

- Skoro tak, to idziemy! – zakrzyknął Budzigniew. Razem z giermkim opuścili pokój, a Roze odetchnęła z ulgą. Jeszcze raz podziękowała komisarzowi i także wyszła.

Cierpiśław Męczywór patrzył w stronę odchodzącej grupki jeszcze długo po tym, jak zniknęli za zakrętem. W końcu nie codziennie spotyka się wojowników z plemienia Lajstrygonwanów.

Ola Piasecka

Jesteśmy w sieci Web!
www.szkola-ozarow.pl